

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 80000
z odnośnikiem
na prowincji - 120000
Zagranicą - 160000

Każda nowa podwójka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12
w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 6—7
wiecz. Kierownik polityczny we wtorki
i piątki od 6—8 wiecz.

— Rękopisów nie zwraca się. —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem m. 10.000, w tekście m. 10.000, — reklamny m. 8000 nekrologi m. 6000 komunikaty m. 1000, — zwyżkowe m. 4500 za wiersz milimetry jednolamowy. Ogłoszenia drobne 8000 mk. za wiersz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 3000. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 8 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60.148

Odezwa Lekarzy Kasy Chorych m. Łodzi

Do Ogółu Ubezpieczonych.

Wobec przewlekającego się przerwania pracy w instytucjach Kasy Chorych m. Łodzi podaje się do wiadomości ogółu ubezpieczonych, iż wszyscy lekarze Kasy Chorych udzielają nadal pomocy lekarskiej członkom Kasy względnie rodzinie ich w sposób następujący:

1. Każdy ubezpieczony może otrzymać poradę w prywatnych gabinetach poszczególnych lekarzy według wolnego swego wyboru za zniżoną opłatą w wysokości 160.000 mk.
2. Do obłożnie chorych może być wezwany lekarz do domu za opłatą w wysokości 700.000 mk. z dołączeniem dla wizyt odległych — kosztów lokomocji.
3. Wizyty nocne są honorowane o 100% wyżej, świąteczne o 50%. Zabiegi płatne są według obowiązującego w Kasie systemu.
4. Na pobrane honorarium wydanem zostanie pokwitowanie.
5. Dla wypadków położniczych ustalony zostaje 24 godziny dyżur pogotowia położniczego przy Przytułku Położniczym, ul. Dzielna 68.
6. Na czas pory nocnej dla wypadków nagłych ustala się dyżur lekarski przy Pogotowiu Miejskim, ul. Gdańska 83.
7. Na żądanie ubezpieczonych lekarz obowiązany jest wystawić świadectwo zdolności do pracy bez dodatkowej opłaty.

Zarząd Sekcji lekarzy kasowych
przy związku lekarzy P. P. O. Ł.

Robotnicy! PRASA TO POTĘGA!

Prasa robotnicza walczyć musi o byt klasy pracującej, musi jej bronić przed wyzyskiem i zamachami na jej święte prawa, o byt jej materialny, zagrożony. Prasa robotnicza boryka się z trudnościami finansowymi.

Mimo podnoszenia cen na prenumeratę nie możemy podjąć wydatkom, jakie powoduje nasze wydawnictwo. Ze wszech stron słyszymy narzekania, że „PRACA” wychodzi teraz tylko w objętości ośmiu stron. Na także sprawa to przykrość, lecz warunki finansowe nie pozwalają nam rozszerzyć ram pisma naszego.

Jedynie od Was, Robotnicy, to zależy, aby „Pracę” utrzymać i rozszerzyć. Dobra Wasza wola, umiłowanie i zrozumienie sprawy naszej, jaknajszersze poparcie, może nasze wydawnictwo utrzymać i postawić na odpowiedniej stopie.

Przez całą Polskę leci żądanie mas! Domagamy się płac w wysokości przedwojennej, obliczonych w mierniku złotym!

Spirytus leczniczy 94°

dla aptek, laboratorjów, fabryk, stowarzyszeń i biur
jakoteż wyborowe likiery i wódki

— — POLECA — —

Antoni Makówka

fabryka wódek i likierów

Łódź, ul. Andrzejka № 7, telefon № 21-95.

Sprawa żydowska w Radzie Miejskiej.

Żłaski socjalistów Rada Miejska musi zajmować się od czasu do czasu zagadnieniami politycznymi a z łaski żydów znów od początku obecnej kadencji poprzez wszystkie dotychczasowe posiedzenia plenum i komisji Rady ciągnie się nieskończona debata żydowska. Jest to objaw niezłowny. Ani bowiem sprawy polityczne ani spory narodowościowe nie powinny być przedmiotem obrad naszego parlamentu miejskiego. Zagadnienia gospodarki miejskiej są tak rozległe i takie dają pole do przejawienia i chęci i zdolności do pracy twórczej, do popisów krasomówczych i polemicznych — że stanowić one powinny wyłączną treść posiedzeń Rady Miejskiej.

Jeżeli zaś obecnie jest inaczej, jeżeli drogi czas zajmują Radzie niepotrzebne debaty żydowskie — to winę tego należy przypisać żydom, którzy chorobliwie przeczułeni na punkcie prześladowań i pogromów, wlecznie występują najczęściej z bezpodstawnymi skargami. Skargi na towarzystwo „Rozwój”, na szkoły polskie, na inspekcję szkolną, na policję, protesty przeciw bojkotowi ekonomicznemu i towarzyskiemu, przeciw krzywdzeniu instytucji żydowskich przez Magistrat i t. d. — oto te „krzywdy” rzekome żydów, które już mieliśmy możność usłyszeć, a trudno przewidzieć te, które jeszcze nam usłyszeć przyjdzie.

To przeczulenie żydowskie jest stanowczo chorobliwe i jest jedną z przyczyn antysemityzmu, na który się tak żydzi uskarżają.

Czy te nieskończone interpelacje, nagłe wnioski, krótkie pytania, długie przemówienia radnych odnoszą pożądaną skuteczną? Czy zapobiegają one tarcu między ludnością chrześcijańską a żydowską? Czy ułatwiają one pracę na terenie Rady Miejskiej poszczególnym grupom społeczeństwa łódzkiego? Bynajmniej. Każda debata oprócz tego, że zabiera czas, wywołują w

Radzie zrozumiałe podniecenie, wnoszą do sali obrad nastroje niepożądane, potęgają antagonizmy narodowościowe.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że im częściej Rada mówi o kwestii żydowskiej, tem nastroj jej staje się coraz bardziej antysemicki. Dzieje się wręcz odmiennie od tego, czego powinniśmy pragnąć żydzi. W tem oświetleniu staje się bliskim prawdy paradoks, że największymi antysemitami są sami Żydzi.

Wobec tego wszystkiego stwierdzamy, że w sali obrad Rady Miejskiej nie powinno być miejsca na jałowe dyskusje w sprawie żydowskiej. Żydzi powinni to zrozumieć, że swą natarczywością wywołują tylko przeciw sobie niechęć. Jeżeli zaś, jak to się powszechnie twierdzi, żydzi celowo rozdmuchują każdy drobiazg, każdy jednostkowy nawet zatarg, a nawet pozór zatargu do rozmiarów kłesk i prześladowań żydowskich, by w ten sposób wśród żydostwa prowadzić przez swą prasę propagandę antypolską w kraju i zagranicą; jeżeli te taslemcowe dyskusje, odtwarzane następnie drobiazgowo w judofilskiej prasie są przeznaczone dla zagranicy i wymierzone są przeciw Państwu Polskiemu — to tem gorzej dla żydów. I w tym wypadku mają oni mniej jeszcze powodów do skarg. Jako szkodnicy Państwa i Narodu Polskiego powinni być z całą bezwzględnością zwalczani. Zle świadczyłoby to o narodzie naszym, gdyby przeciw tym, którzy mu chcą celowo szkodzić, nie zorganizował środków samoobrony. Antysemityzmu w Polsce żadna potęga nie potrafiłaby wyrwać z korzeniem, jest on naturalnym wykwitem naszych stosunków. Od żydów w znacznej części zależy, aby ten antysemityzm przejawiał się w niezbyt ostrych, kulturalnych formach.

Najpierwsze żądania.

Wstrząs, jaki przeszedł przez całą Polskę, jest groźnym upomnieniem nie tylko dla władz rządowych, lecz dla tych wszystkich, od których w pierwszym rzędzie zależy jest naprawa stosunków w Polsce.

Zostawmy na boku dociekanie kto zwyciężył, a kto przegrał, bo w tej chwili każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej, przynajmniej jedno nieścisłe, że polska przodowszyscytem przegrana i stacamy się w etchbn przapści gospodarcej

A dzieje się to jedynie z przyczyn ślepej, klasowej polityki klas posiadają-

cych i obecnej większości rządowej, której się zdaje, że już wszystko wolno jej robić co dogadza interesom posiadaczy.

Pracownicy wszelkich działów pracy uginają się dzisiaj pod ciężarem drożyzny, przeciwrozpaczlwym wystąpieniem robotników nie można użyć żadnych argumentów, żadnych nawoływań do spokoju, bo tam gdzie nędza i głód wydają rozkazy, kończą się rozumowania.

Najspokojniejsi robotnicy są dziś wytrąceni z równowagi, jedynie wielki patriotyzm i umiłowanie wolności i niepodległości trzyma niejaką na uwierzli te

masę, że nie idą za rozkazem głodu i nędzy.

Wypadki ostatnie — strajk w Łodzi, strajk kolejowy, zajęcia w Małopolsce — niech głośno przemówią do rządu i większości sejmowej!

Masy coraz natarczywiej domagają się:

1. Ustalenia państwowego minimum płacy zarobkowej w wartości realnej według plac przedwojennych.

II. Przymusowego stosowania wskaźnika drożyznianego we wszystkich gałęziach pracy — co tydzień.

To są żądania najpierwsze, najelementarniejsze. Od realizacji ich zależy stopniowa naprawa stopniowo uspakajające umysłów, stopniowy powrót do stosunków względnie normalnych!!!

Tydzień polityczny.

Sejm i Senat o wypadkach krakowskich.

Oba nasze ciała prawodawcze zajęły się w tygodniu ubiegłym sprawą zajść krakowskich.

I-azę posiedzenie Sejmu odbyło się we wtorek i było bardzo burzliwe, jakkolwiek zaczęło się w podniosłym nastroju w obecności posłów jugosłowiańskich. Ratyfikowano też jednogłośnie traktat polsko-jugosłowiański, co wywołało entuzjazm w całej Izbie oraz okrzyki: „Niech żyje Jugosławia!”

Idyllę tę przerwała

diskusja nad zajściami

krakowskimi. Poza porządkiem dziennym Marszałek Rataj udzielił głosu min. Kiernikowi. Wystąpienie jego było przygotowane przez zgłoszoną ze strony prawicy interpelację w sprawie smutnych wypadków krakowskich. Po wejściu ministra na trybunę na lewicy zerwała się piekielna wrzawa i okrzyki: „Potwór, morderca robotników, do dyktacji, precz z prowokatorem!” Z mowy tej nie usłyszeliśmy ani słowa, gdyż p. minister dyktował ją na ucho stenografowi. Wśród ogólnego tumultu zbliżyli się do trybuny posłowie PPS, m. in. pos. Marek, co wywołało na prawicy nową wrzawę. Prawica, odpłacając się pięknem za nadobne, wołała: „Morderca ulanów, bandyta, Judasz!” Wreszcie marszałek musiał przerwać posiedzenie, gdyż pod koniec przemówienia min. Kiernika na lewicy zaśpiewali: „O cześć wam, panowie magnaci”, a na prawicy, aby zagłuszyć ten śpiew, bill brawa i walili pięściami w pulpity.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad przemówieniem p. ministra, jakkolwiek nikt tego przemówienia nie słyszał. No, ale zaczęło mówić. Bronił rządu poseł Konopczyński i Stroński (prawica), poseł Czapiński żądał ustąpienia rządu. Wreszcie na trybunie z kolei stanął poseł Marek, znany z zajść krakowskich. Gdy p. Marek stanął na trybunie, z prawicy odezwały się liczne głosy protestu, które niebawem przeszły

w dziki wrzask.

Mówca cierpliwie czekał na zakończenie tego „koncertu”, gdy jednak w ciągu 10 minut wrzawa nie ustępowała, marszałek zamknął posiedzenie.

Senat zebrał się

w środę. Na wstępie Marszałek Trampczyński wygłosił krótkie przemówienie, w którym złożył hołd poległym w Krakowie oficerom i żołnierzom i wyraził przekonanie, iż sprawcy tych zajść surowo będą ukarani.

Nie umiał jednak p. Marszałek powstrzymać od stronnego przedstawienia zajść i od wycieczek partyjnych, co też natychmiast napiętnowali w zgłoszonym proteście senatorowie z lewicy.

Pamięć ofiar krakowskich Senat uczcił przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu interpelacji klubów większości w sprawie zajść krakowskich, zabrakł głosu p. ministra Kiernika, który przekraczając fakty, usiłował przede wszystkim odeprzeć zarzuty, z jakimi się spotkał Rząd z powodu militarystyki kolei i wprowadzenia sądów doraźnych. Prócz tego podał jeszcze oczywiście tendencyjnie przebieg zajść w Borysławiu, Tarnowie i Trzebuni.

Przemówienie min. Kiernika, wygłoszone w Senacie, było niemal identyczne z owym odczytanym stenografom wobec wrzawy — ekspozycje w Sejmie. P. Kiernik w tem przemówieniu fałszuje tendencyjnie prawdę i zajęcia krakowskie przedstawia tak, jak tylko dla rządu jest wygodniej.

Goście jugosłowiańscy w Warszawie.

W Warszawie bawili w tygodniu ubiegłym przedstawiciele parlamentu Jugosławii. W skład delegacji, która miała na celu zadziernięcie silniejszych nici, łączących Polskę z Serbią — wchodziło około 80 parlamentarzystów z wicemarszałkiem parlamentu belgradzkiego na czele. Goście przyjęci byli przez prezydenta Wojciechowskiego. Warszawa przyjmowała ich bardzo serdecznie. Do miłych gości zwracało się całe społeczeństwo polskie z uczuciem sympatii, takiej, jaka łączyć może narody, związane prawdziwą i niezawodną przyjaźnią. Trudności w pogłębianiu wzajemnych stosunków między obywatelami, spowodowane znaczną odległością geograficzną, usunięte być mogą tylko na drodze możliwie najczęstszej, bezpośredniej wymiany myśli i uczuć. Wybieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich stanie się w tej dziedzinie niewątpliwie jednym z przełomowych faktów, który na przyszłość utornię drogi wzajemnego zbliżenia.

W dziedzinie organizowania stosunków w powojennej Europie, wzajemne stosunki Polski i Jugosławii odgrywają rolę nie drugorzędną. Ich pogłębienie przyczynić się może bardzo do należytego unormowania stosunków w środkowo-wschodniej Europie. Każdy fakt bezpośredniego zbliżenia się politycznych czynników obu państw przyspiesza tę chwilę.

Rumunja a Polska.

Ogłoszono tekst urzędowy mowy tronowej króla rumuńskiego, Ferdynanda na uroczystym otwarciu parlamentu rumuńskiego. W mowie tej znajduje się następujący ustęp o polityce zagranicznej Rumunii: „Czuję się szczęśliwy, bo mogę stwierdzić, że stosunki nasze z naszymi wielkimi sprzymierzeńcami, tak samo jak stosunki z sojusznikami naszymi z małej ententy, są w dalszym ciągu jak najserdeczniejsze. Wizyta którą złożyliśmy z królową w Warszawie i gorąca sympatia, z jaką byliśmy przyjęci przez wszystkie warstwy społeczne w Polsce, dowiodły raz jeszcze głębokości i siły uczuć, jakie nas z narodem polskim łączą”.

W Niemczech wciąż wre i kipi.

Sytuacja w Niemczech nie zmienia się ani na jotę. Jakkolwiek rząd berliński zdusił rewoltę nacjonalistyczną w Bawarii, to jednak pod naciskiem opinii nacjonalistów musiał wstrzymać wszelkie represje wobec faszystów bawarskich. W całym Berlinie panuje nastroj ogromnie napięty w związku

z zapowiedzianym zamachem stanu,

który ma nastąpić w najbliższych dniach. Przez ulice miasta przejeżdżają bezustannie patrole konne, które jednak nie są w stanie opanować sytuacji. Ulice są oświetlane reflektorami, umieszczonymi na samochodach wojskowych. Dzielnice, gdzie mieszczą się gmachy rządowe, obstawione są kordonem policji.

Pojawiły się już pierwsze jaskółki zamachu, mianowicie pisma organizacji nacjonalistycznych, które są sprzedawane na ulicach Berlina. W kołach politycznych utrzymują, że ostatnie rozruchy antyżydowskie były zorganizowane przez nacjonalistów bawarskich. Ogólna panika potęguje jeszcze fakt, że do Niemiec

przybył b. cesarz niemiecki Wilhelm Krwawy

i syn jego, kronprins. Wiadomość, podana przez pisma paryskie i londyńskie o

powrocie b. cesarza Wilhelma do Niemiec wywarła w Berlinie piorunujące wrażenie. Powrót Wilhelma stanowi powszechny przedmiot rozmów na ulicach i w kawiarniach.

Berlińskie koła polityczne zdają sobie z tego jasno sprawę, że powrót b. cesarza i jego syna stanowi ogromną podniecie dla ruchu monarchistycznego. Także i międzynarodowe położenie musi się z tego powodu jeszcze bardziej powiększyć, gdyż Wilhelm, ojciec i syn, mimo uroczystych zobowiązań, staną się natychmiast ośrodkiem intryg i dzikiej agitacji, zmierzającej do przywrócenia cesarstwa pod Wilhelmem ojcem albo Wilhelmem młodszym. Niemcy czekają więc nowe ciężkie niepokoje.

Komuniści

także nie próżnują. W ostatnie dniach wpadły władze policyjne w Berlinie, w Chocieborzu i w innych miastach prowincjonalnych na ślad wielkiej organizacji komunistycznej, mającej na celu gwałtowne obalenie obecnego rządu. Przy aresztowanych w Chocieborzu komunistach znaleziono większe zapasy dewiz oraz dokumenty, wskazujące na to, kurjerzy mieli na rozkaz Berlina utrzymywać łączność między organizacjami w poszczególnych częściach kraju. Dochodzenia policyjne wykazały, ponadto, że obecnie jest w toku na wielką skalę zakrojona agitacja, zdążająca do obalenia Rządu Stresemanna. Policji berlińskiej udało się aresztować 150 agitatorów.

W Saksonii narazie panuje względny spokój. W Bawarii jednak wre, jakkolwiek tak niedawno jeszcze rozgromiono tam nacjonalistów.

Rząd berliński chwile się coraz bardziej. Według pogłosek, nacjonalści mają uderzyć w listopadzie, a w rocznicę rewolucji niemieckiej ma być utworzona dyktura

Antysemityzm niemiecki.

Organ nacjonalistów niemieckich „Deutsche Zeitung”, omawiając pogromy żydów w Berlinie, zaznacza, że wybita godzina porachunku z żydami w Niemczech. Przywódcy nacjonalistów niemieckich Ludendorff, Hittler i Kahr także w nienawiści do obecnego ustroju Rzeszy, uważają, że przyczyną całego nieszczęścia niemieckiego są Żydzi.

Prasa żydowska w Polsce, która tyle zawsze pisze o antysemityzmie polskim i zwyczajny napad bandycki na żyda gotowa zawsze przedstawić jako objaw antysemitki, jako pogrom niemiecki — tym razem o tej wzbierającej fali antysemityzmu w Niemczech milczy. Nawet o wielkich pogromach w Berlinie podała tylko krótkie wzmianki.

Urzednicy państwowi w Łodzi w walce z redukcją urzedników.

Rozwijające wielce żywą działalność łódzkie stowarzyszenie urzędników państwowych celem przyścia z pomocą kolegom, którzy padną ofiarą redukcji, postanowiło wybrać „Komitet pomocy dla zredukowanych urzędników państwowych”, którego zadaniem będzie: 1) administrowanie funduszami, osiąganymi z procentowych potrąceń od poborów i ewentualnie z innych źródeł, oraz zabezpieczenie ich przed dewaluacją. 2) Wyszukiwanie posad dla kolegów zredukowanych. 3) Przyznawanie zapomóg w pieniądzu i naturze.

Akcja w tym kierunku, jak mówi komunikat Stowarzyszenia, rozpoczęta została nie tylko ze względów humanitarnych i koleżeńskich, ale jednocześnie traktowaną być musi jako ważna sprawa społeczna i państwowa: „Nie można bowiem dopuścić, aby dziesiątki b. urzędników państwowych opuszczały dotychczasowe swe posady w rozgorzeźnieniu i niechęci do Państwa, które będą rosły w miarę wzmagania się nędzy, powiększając ferment, istniejący bez tego wśród pewnych warstw społeczeństwa”. Specjalnie podkreślić należy energiczną i owocną działalność w organizacji urzędników państwowych w Łodzi pp. Starosty Dukwicza, d-ra Raczyskiego oraz p. ref. Lewandowskiego.

Robotnicy popierają pismo „Praca”

O tani tramwaj w Łodzi.

(Interpelacja posła Michalaka i kol. z klubu N. P. R. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie lichwiarskiej ceny, pobieranej za bilety przejazdowe na łódzkich tramwajach elektrycznych).

Dyrekcja łódzkich tramwaj elektrycznych na mocy koncesji, zatwierdzonej przez poprzedni magistrat m. Łodzi i przez miejscowe władze nadzorcze, ma możliwość podwyższania ceny biletów przejazdowych do dowolnej wysokości, a Magistratowi m. Łodzi przedstawia li tylko kalkulację, według której zamierza zarządzić podwyżkę; tym sposobem Magistrat prawie że pozbawiony jest ingerencji co do ceny biletów przejazdowych. Korzystając przeto z wymienionej koncesji, Dyrekcja łódzkich tramwajów elektrycznych z dniem 2-go listopada b. r. podwyższyła cenę biletów z 8-miu tysięcy do 50-ciu tysięcy mk. za jeden przejazd. Tak niewspółmiernie wygórowana cena biletów w stosunku do zarobków i do orzeczeń komisji statystycznej, obniżyła narazie frekwencję korzystających z przejazdów do 50 proc. ze szkodą dla pracujących rzesz robotniczych jak i dla zakładów pracy. Dyrekcja prawdopodobnie liczyła się ze zmniejszoną frekwencją, no i z deficytem z tego powodu wynikłym, licząc jednak na dalszy spadek waluty i na przyzwyczajenie się ludności do coraz wyższych cen, uważała, że stopniowo podniesie się frekwencja i wyrówna się deficyt a nawet z czasem uzyska się tym sposobem dla przedsiębiorstwa znaczne nadwyżki. Ze względów jednak, że tramwaj służy do użytku publicznego, tembardziej w mieście robotniczym, jakim jest m. Łódź, gdzie z tramwaju korzystają przedewszystkiem sfery pracujące i inteligencja zawodowa cena jednego biletu 50 tysięcy mk. w dzisiejszym momencie jest ceną zbyt wygórowaną i w żadnym wypadku nie jest współmierną do obecnie obowiązujących zarobków, a także koliduje z cenami obowiązującymi we wszystkich innych miastach, (które posiadają tramwaje) na całym obszarze Rzplitej.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana ministra:

• Czy o powyższym jest Panu Ministrowi wiadomo?

Co Pan Minister zamierza uczynić, by wywrzeć odpowiedni nacisk na Dyrekcję łódzkich tramwaj elektrycznych by takowe cenę biletów przejazdowych regulowała zgodnie z orzeczeniem komisji statystycznej i ze wzrostem drożyzny a nie według swego widzimisię.

Warszawa, d. 15. XI, 1923 r.
Interpelanci.

Pogromy żydowskie w Niemczech.

Pogromy żydowskie, jakie zaszły w ciągu ostatnich dni w Niemczech, nosiły charakter bardzo gwałtowny. Tłum splądrował przeszło 100 sklepów wszelkiego rodzaju, przeważnie piekarskich i żywnościowych. Agitacja na ulicach wrzała, przybierając formę coraz ostrzejszą. Miała charakter bardzo groźny. Przebieg tych wykrecoń i wielka ich liczba wskazują na to, że przeprowadza się je według planu, z góry ustalonego. Najczęściej młodociani ludzie napadali nie spodziewanie na sklepy i zabierali co mogli, poczem dzielili łup między tłum, czekający na ulicy. Zanim policja się zjawiała, sprawcy ulatniwali się i powtarzali swą napaść o kilka ulic dalej. W jednym ze sklepów obuwniczych zrabowano 1500 par obuwia.

Co pan na to, panie ministrze skarbu?

Z gospodarki „oszczędnościowej” Ministerjum Skarbu.

Przedstawiony przed Sejmem przez p. Kucharskiego ministra skarbu, nasz preliminarz budżetowy — „zaimponował” pozorną nadwyżką dochodów państwowych. Wielu entuzjastów z obozu wstecznicstwa gospodarczo-politycznego zaczęło uważać p. Kucharskiego za nowego męża opatrnościowego, gotowa postawić go natychmiast na piedestale „bohaterów” narodowych a la Haller lub Paderewski..

Kiedy się jednak obiektywnym okiem spojrzeli na ową opatrnościową gospodarkę opatrnościowego p. Kucharskiego i na jego opatrnościowy budżet — cała ta aureola, jaką chcą otoczyć opatrnościowca, jakę hurraholennicy — pryska jak bańka mydlana. Serce się kraje, gdy się spojrzeli na tę „oszczędność”, kosztem której p. Kucharski ma „ratować” skarb. Do kiesi klas posiadających się nie zabrał, ale... „oszczędza”.

Trafnie o tem pisze wcale nie uprzedzona do obecnego rządu „Myśl Niepodległa”:

P. Kucharski przedewszystkiem oszczędza na armji, jakgdyby zawarł pakt z Rosją bolszewicką, ażeby ta ostatnia przerwała zbrojenia przeciwko Polsce na cały czas realizowania jego programu sanacji skarbu. Czy pan Kucharski zaprowadza oszczędności na oświacie, tego nie wiemy. Lecz że oszczędza na dzieciach, nie własnych coprawda, ale dzieciach urzędników państwowych, robotników, pracującej inteligencji, to nie ulega najmnie-

szej wątpliwości... Cały ciężar projektowanych podatków zwała się na konsumenta, sprawia, że do pracy nad naprawą skarbu wielki przemyśl został wciągnięty tylko fikcyjnie, ludność wiejska czyli producenci rolni nie biorą w nim dotychczas żadnego udziału, a sfery finansowe wykręcają się odeń jak mogą. Mówi się wiele o wysokości płac urzędniczych i robotniczych, ale skrętnie pomija lichwiarskie, stuprocentowe zyski wielkich przedsiębiorstw, kalkulowanych we frankach, funtach szterlingach i dolarach. Trzy czwarte kapitałów wyciśniętych sposobem rabunkowym z polskiej ziemi spoczywa w bankach zagranicznych, które niemi obracają za 5 do 10 procent, gdy tymczasem rząd wypłaca „biednemu” przemysłowi zapomogi na przetrwanie ciężkiego kryzysu”.

Oto co pisze naogół zachowawcza „Myśl Narodowa” o gospodarce p. Kucharskiego. Nie notuje jednak jeszcze, że p. Kucharski redukuje urzędników, (i to jak redukuje — bez planu i systemu), likwiduje wydziały w Min. Pracy, obcina budżet szkolny do śmiesznych rozmiarów!

Słowem p. Kucharski rządzi „oszczędnościami”, stosowanymi na żywym ciele odrodzonej Polski z wielką jej szkodą dla postępu, rozwoju i rozrostu. —

Jak te „oszczędności” zbliża zaś wyglądają i jaką jest ich wartość, świadczą poniższe fakty z gospodarki „oszczędnościowej” p. Kuchar-

skiego w armji. Fakty łódzkie, aktualne!

Łódzkie dowództwo miasta dla braku prywatnych lokali umieszcza wielu oficerów w hotelach: Grand Savoy, Polonia i t. d. W jednym tylko hotelu Grand mieszka oficerów 15, w Savoy — 35 i t. d. Państwo za to płaci miljarady! Za 4 dni w Grand Hotelu — za jeden pokój płaci się 16 milionów, czyli miesięcznie przy ciągłych podwyżkach opłat hotelowych (niemal co cztery dni) — około 120 milionów. Tyle kosztuje lokal dla jednego oficera sztabowego, którego pensja cała na utrzymanie sięga zaledwie w najlepszym wypadku jednej trzeciej tych 120 milionów, czynszu hotelowego! Kiedy oficerowie, przerażeni tego rodzaju stosunkiem, zwracają się do pokrywających te koszty — Komisj Kasowych wojskowych — z prośbą o pewną zaliczkę na wynależenie mieszkania prywatnego, tańszego, — spotykają się z odmową. P. Kucharski odmawia, bo „oszczędza” i zaliczki cofnął ofi-

cerom. W ten sposób uświęca lichwę, uprawnioną przez hotele. Gdyby zaś nie ten system — oficer otrzymawszy jednorazowo na poczet odnależenia mieszkania kilkadziesiąt milionów marek pols. — mógłby znaleźć sobie wcale ładne mieszkanie prywatne. P. Kucharski nie pozwala jednak i dla tej „oszczędności” woli płacić za oficera w hotelu zawrotne sumy. Kiedy jeden z oficerów, nie chcąc korzystać z przeznaczonej mu kwatery w hotelu, zamieszkał w prywatnie odnalezionym pokoju — Kasowa Komisja Wojskowa, powołując się na „opatrnościowe” okólniki „oszczędnościowego” ministra — odmówiła jako płaty dwóch milionów marek jako zwrotu za mieszkany czynsz owego pokoju, „gdyż to nie hotel”!

Nie jest to skandal?

Czy w takim świetle przedstawia się cała gospodarka „oszczędnościowa” p. Ministra skarbu i jego systemów?

Jan Wołtyński.

Konieczność waloryzacji zarobków.

Jeden ze znakomitych ekonomistów polskich prof. St. A. Kempner zamieścił na łamach „Kurjera Porannego” artykuł w „wyższym przedmiocie”. Artykuł ten drukujemy w dalszym ciągu naszej serji z cyklu: „O waloryzację zarobków”.

We wszystkich planach naprawy skarbu pomija się najistotniejszą stronę tego zagadnienia, mianowicie to, co nazwać można waloryzacją życia zarobkowego. Zanim bliżej wyjaśnimy treść tego terminu, zwrócimy uwagę, że zarówno skarb, jak niektórzy publicyści

ekonomiczni obozu i lewiatanowego, uznali już za fakt nieodzowny, iż ceny towarów muszą u nas podążać po linii cen światowych. Istotnie też, po części dzięki polityce rządowej, nietylko leżą one w tym kierunku lecz w wielu wypadkach już dobiegły do tej mety, albo ją nawet przekroczyły. Odzież, obuwie, wyroby tkackie, papier i t. p. biorą rekord w wysięgu z poziomem cen wszechświatowych. — Zwyrodnienie w gwałtownych podskokach zmierza do tego celu. — Pszenica, żyto, mąka w ciągu dni kilkunastu podrożały o blisko 50 proc. Na rynku ukazała się nawet pszenka

St. KRET.

Jak poprawić walutę?

Walutę naszą odziedziczyliśmy po okupantach; już w chwili zrucenia okupacji, była ta waluta zdeprecjonowana dzięki deprecjacji związanej z nią marki niemieckiej, — a było to skutkiem zwiększonej emisji marek papierowych na potrzeby wojenne; po odzyskaniu niepodległości marka polska rozpoczęła swą drogę krzyżową, prowadzącą ją wprost do przepaści, w którą już się stacza.

Waluta, tracąca do 50 proc. swej wartości, znajduje się w stanie deprecjacji, gdy spadek przewyższa 50 proc. — mówi się o dewaluacji. W pierwszym wypadku zazwyczaj stosowano operacje finansowe które przedewszystkiem uzdrawiały chorą walutę, w wypadku drugim zastępowano chorą walutę — inną, zdrową, — i również po pewnym czasie niebezpieczeństwo mijało.

Ale gdy spadek waluty, jak u nas, wynosi 99,999... proc. tam nie ma już mowy o deprecjacji czy dewaluacji, — tam istnieją świadkami anulacji czyli całkowitego zaniku waluty. Dotychczasowe doświadczenia nie przepisyują lekarstwa; nowe zjawiska nowemi leczycy trzeba środkami.

Zjawiska ekonomiczne, spowodowane przez spadek waluty, są aż nazbyt znane, by szerzej się nad nimi rozwodzić: niemożność kalkulacji cen i ułożenia budżetu, ciągły wzrost cen i płac, zanik oszczędności, ruina posiadaczy sum hipotecznych i gotówkowych, wzmoczone nabywanie różnych towarów w celu uchronienia posiadanych pieniędzy od zaniku, czyli zjawisko, znane pod nazwą paska, zanik kredytu i t. d.

Pamiętamy dobrze czasy, kiedy panowała nadzieja, że z powiększeniem wytwórczości krajowej i osiągnięciem t. zw. czynnego bilansu handlowego nastąpi okres stabilizacji lub nawet wzrostu marki. Według szeryficy tej opinji, nie trzeba było myśleć o wzmoczeniu skarbu, o reformach podatkowych, — lecz tylko jaknajwięcej produkować i jaknajwięcej wywozić z kraju, a w tedy poprawa waluty nastąpi automatycznie.

Obecnie, według informacji urzędo-

wych, wywóz nasz już wartościowo przewyższa przywóz; a tymczasem spadek marki zwiększa się zastraszająco. Widocznie rachunek cały opierał się na błędnych założeniach.

Istotnie nie wzięto pod uwagę jednego czynnika: zaniku zaufania do marki polskiej. Bo oto waluty obce, uzyskiwane za wywożone towary, w dużej mierze pozostają w formie depozytów w bankach zagranicznych, a zupełnie niezależnie od tego, — ludzie rozporządzający dużemi sumami pieniężnymi, wysyłają je zagranicę, by pod postacią funtów szterlingów lokować na swych rachunkach w bankach angielskich. Mniejsi potentaci skupują tu w kraju obce waluty, które przychodzą do nas nietylko z Ameryki, jako oszczędności naszej emigracji, — ale wpływają również przy pośrednictwie spekulatorów, wzamian za stopy naszych marek.

Słowem, niezależnie od wywozu, odbywa się gromadny odpływ marki zagranicę, wskutek czego wartość jej w stosunku do walut obcych nieustannie i w sposób przerażający maleje. Społeczeństwo ucieka od marki, a marka ucieka z kraju. Wywołuje to jednocześnie brak środków obiegowych w kraju, trudności kredytowe — pomimo wzmoczonego druku pieniędzy.

W danym wypadku społeczeństwo nasze przywrócić można do dziecka, które samo zepsuło ulubioną zabawkę i rozpacz, że się nią bawić nie może. Na usprawiedliwienie dziecka przytoczyć należy, że w istniejących warunkach i przy prowadzonej w Polsce gospodarce państwowej — zabawka musiała się zepsuć i że wina główna leży po stronie niańki która nie potrafiła zastosować, zawczasu środków zapobiegawczych.

Oparcie finansów państwowych wyłączne na maszynę drukarską nie mogło doprowadzić do innego rezultatu.

Należy zwrócić uwagę na inne jeszcze zjawiska, które zbyt mało dotychczas podkreślone w dyskusji publicznej: na niezdrówy charakter naszej produkcji. Przemysł nasz dostosował się do istniejących warunków, do nieustannego spadku waluty, i krótkotrwały okres wyższości marki polskiej za czasów ministra Michałskiego spowodował był u nas kryzys przemysłowy. Dotyczyło to zwłaszcza tych gałęzi przemysłu, które nie sprowadzają surowców z zagranicy.

Gdy więc nadejdzie wreszcie okres uzdrowienia naszej waluty, — a przecie okres ten przyjąć musi, — będziemy przeżywali kryzys gospodarczy w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych. Co do tego niema złudzeń, — przykład podobny mamy w Czechach, gdzie doszło aż do zbójstwa ministra skarbu. Przemysł nasz znów będzie musiał dostosowywać się do nowych warunków, gdyż straci dogodną koniunkturę konkurencyjną względem przemysłu zagranicznego, wywołaną przez obecny spadek naszej waluty.

Poruszyć jeszcze trzeba sprawę pożyczek rządowych. Wskutek braku kredytu, jedyną instytucją kredytową dla przemysłu, banków, rolnictwa i t. d., jest skarb państwa. Powoduje to znowu zwiększenie ilości drukowanych papierków, spadek marki polskiej, wzrost walut obcych, ucieczkę marki do banków angielskich, a raczej na giełdy zagraniczne i t. d. Z drugiej strony, pożyczka rządowa zwracana jest po pewnym czasie w walucie daleko mniej wartościowej, a więc jest połączona ze stratą dla rządu, z zyskiem dla korzystających z tego kredytu. W rezultacie nietylko skarb państwa na tem traci, ale w pewnych sferach, wywierających wpływ wybitny, jeśli nie decydujący na nasze stosunki pieniężne, powstaje wiadomość, że im szybciej marka spada tem więcej się zarabia na kredycie rządowym. Pożyczki rządowe więc w warunkach obecnych premjują wytwórców wzmagają sztucznie dogodne warunki produkcji, narażają skarb na straty, markę na spadek, a pewne sfery demoralizują, pozwalając im spekulować na sztucznie przyspieszeniu spadku marki.

Był również czas, kiedy wiele obcywano sobie po zwiększeniu produktywności pracy robotników, po zniesieniu 8-ogodzinnego dnia pracy: dziś sprawa ta jest wysuwana przez sfery przemysłowe raczej dla względów zasadniczych, niż aby nadal w tem upatrywano lekarstwo na chorobę naszego skarbu.

Dziś koniunkturami handlowymi rządzą giełdy: ważniejszym dla zwiększenia wywozu i produkcji jest taki lub inny skok obcych walut, niż zmniejszenie o parę procent (bo tyle tylko osiągnie się drogą przedłużenia czasu pracy) kosztów produkcji.

Na rynku wewnętrznym także parę

procent tych kosztów nie odgrywa roli w czasach, gdy ceny skaczą z dnia na dzień nieraz o kilkaset procent.

Natomiast zachodzi obawa pewnego zjawiska które wyglądać może paradoksalnie. — Ale przecież żyjemy w krainie istnych paradoksów ekonomicznych: na przedłużeniu czasu pracy robotników zyskają bezwzględnie poszczególni producenci, — a więc jest rzeczą zupełnie możliwą że zwiększenie produkcji i eksportu zwiększy jednocześnie ilość dolarów i funtów szterlingów, lokowanych po bankach zagranicznych, a nabywanych za polskie marki. W szybszym przez to tempie emigrujące z kraju i tracące na wartości.

Słowem, żyjemy w warunkach w których zwiększenie eksportu może — wbrew teorjom ekonomicznym — spowodować wypływ na stan naszej waluty.

Zresztą, zniesienie u nas 8-godzinnego dnia pracy wywoła bezwzględnie krok analogiczny u naszych sąsiadów, zwłaszcza w Niemczech. Przy przedłużeniu zaś czasu pracy — w lepszych warunkach konkurencyjnych znajdzie się ten współzawodnik, którego robotnik ma wyższe wymagania życiowe (wyższą na ogół pobiera płacę i który posiada bardziej udoskonalone urządzenia techniczne, — a więc w danym wypadku nie my. Niemiec lepiej wykorzysta swego robotnika i swojej techniki, a nasze szanse konkurencyjne mogą się przez to pogorszyć.

Sprawa ta posiada jeszcze jedną słabą stronę — przedłużenie czasu pracy spowoduje zwolnienie pewnej ilości rąk roboczych których nawet zwiększona (może) produkcja ogólna nie potrafi wchłonąć. Skarb państwa znajdzie się wobec zwiększonej liczby bezrobotnych, których — ze względu na naszą sytuację polityczną — nie będzie mógł zapewne pozostawić całkowicie ich losowi. Spadną więc na skarb państwa nowe znaczne ciężary, które nie dopomogą do jego uzdrowienia.

I dlatego też dawne propozycje leczenia finansów drogą zwiększenia liczby godzin pracy — brane są dziś sceptycznie. Sprawę tę należy narazie pozostawić normalnemu ścieraniu się interesów kapitału i pracy, — lecz nie nadawać jej charakteru panaceum.

d. n.

mąka amerykańska, wytrzymująca konkurencję krajową wysokich gatunków.

Drożyzna i płace.

Wystarczy wskazać, że w październiku mnożnik drożyzniany przekroczył 200 proc. choć metoda obliczeń mnożnika nie dość ściśle jeszcze odtwarza wzrost drożyzny. Nadto srubowanie przez rząd cen monopolowych (wyrobów tytoniowych w sposób wprost bezprzykładny) oraz podnoszenie różnych opłat (taryf kolejowych o 200 proc.) — wszystko to nie tylko dotkliwie podraża bezwzględnie życie, ale swoim psychicznym wpływem, swą symboliką coraz niższą wartość wewnętrzną waluty.

Jest to więc proces waloryzacji towarowej i waloryzacji świadczeń państwowych, odbywający się żywiołowo, ale przyspieszany jeszcze przez istosowną politykę. Gdy przez czas dość długi istniał znaczny dystans między kursem waluty a cenami na korzyść spożywców óbeonle różnice te dążyły do wyrównania a niekiedy powstaje nadwyżka po stronie cen.

Zgola inaczej ma się rzecz z płacami (zarobkowymi w przemyśle i z poborami urzędników. — Wskaźniki przeciętne w ich realnej wartości (przeliczonej na marki o przedwojennej sile nabywczej) przekazywują, że płace te odbiegają znacznie od kosztów utrzymania. Oto parę tylko przykładów: Przeliczona płaca dla siedmiu gatunków przemysłu, która w kwietniu r. 1921 dobiegła była do 122,7 proc., w czerwcu r. 1923 spadła na 79,8 proc., (podług danych gł. urzędu stat.) Wskaźnik płac w przemyśle metalowym, wyrażony w jednostkach o przedwojennej sile nabywczej w stosunku do metali i węgla, wynosił w czerwcu r. 1922 — 80 proc., (wobec 100 proc., w r. 1914), w czerwcu zaś r. 1913 — tylko 45 proc. (Cyfry te czerpiemy z pracy, którą świeżo ogłosił Instytut gosp. społ. p. t. „Płaca zarobkowa” przez T. Szturm de Sztrema). Tak samo pobory urzędnicze nie wytrzymują próby kosztów utrzymania i maleją, w miarę wyższości cen, pomimo stosowania mnożników. Tu zachodzi przedewszystkiem ta okoliczność, że dopłaty uskutecznił się ze znacznym opóźnieniem, gdy równocześnie drożyzna czyni dalsze pustoszące postępy. Płace stają się wciąż malejącą wielkością.

Nędza warstw średnich.

Jest to wynik podatku inflacyjnego spadającego na ludność robotniczą i na pracującą inteligencję. Ta ostatnia znajduje się bodaj w gorszym jeszcze od robotników położeniu. Szczególnie inteligencja wolnych zawodów (z wyjątkiem niektórych uprzewilejowanych) jest najbardziej pokrzywdzona, bo warstwy nowobogackie tworów intelektualnych nie konsumują, ani nie kapitalizują.

Plany oszczędnościowe rządu oczywiście zastrzegają jeszcze przesilenie zarobkowe. Całego tego kataklizmu program naprawy finansów nie bierze pod uwagę, choć zaganienie to posiada pierwszorzędna doniosłość, tak samo narodowo-kulturalna, jak skarbowo-państwowa. Waloryzacja podatków, waloryzacja produkcji i cen bez waloryzacji życia zarobkowego nie stworzy równowagi gospodarczej, stanowiącej podwalinę równowagi finansowej.

Wrzenia strajkowe są koniecznym

następstwem malejącej wartości poborów i zarobków. Władze i większość sejmowa nie rozumieją tego, zaniehbując waloryzacji poborów i zarobków i dezorganizując tem życie społeczne, nie będą w stanie podziępić sil skarbu bo nędzenie warstw średnich osłabia produkcję i konsumcję. To samo jest z płacami robotniczymi, na regulację których rząd i sejm powinien wpływać wywierając, zwłaszcza, że przedsiębiorcy przemysłowi korzystają z sukcesów rządu zarówno w zakresie kredytu, jak taryfikacji cel.

Exposé ministra skarbu i jego założenia reform ani jednym argumentem nie uwzględniły tej fatalnej nierównowagi między kosztami utrzymania a płacami zarobkowymi. Podatki tak samo warstw średnich, jak niezamożnych mają zostać poddane waloryzacji, lecz bez wzajemności w zakresie obrony bytu tych klas. Budżet, redukujący na całej linii etaty, pozbawiający więc egzystencji liczne rzesze urzędnicze, przekreślający zarazem inwestycje i uchylający się od świadczeń kulturalnych i oświatowych, musi doprowadzić do dalszego zniżenia „standard of life” warstw które już teraz, dotknięte niszczącym podatkiem inflacyjnym, uginają się pod ciężarem niedostatku.

Kto utrzymuje państwo.

Wzmiankowana powyżej praca Instytutu gosp. społ. stwierdziła na podstawie ścisłej wymowy cyfr, że podatek inflacyjny czyli przymusowa danina, ściągana głównie z warstw pracujących przez napięcie druku banknotów, w miarę wzrostu drożyzny, odbiera tym warstwom coraz więcej ich dorobku, tak iż przy 95-procentowym wzroście cen ubytek wynosi przeszło 48 proc. Naogół można ustalić jako prawo niezłomne, że Państwo polskie budowało się i rozwijało dotychczas za pomocą owej przymusowej daniny.

Skoro ma ona obecnie ustać, reformy nie mogą żadną miarą pominąć waloryzacji życia zarobkowego, co właśnie polityka rządowa pomija z uwagi. Jest też w sejmie naszym rażąca anomalja, że wśród większości parlamentarnej brak poczucia konieczności takiej reformy. Nie mogą oczywiście wznęcić się w nią liderzy tak zwanych „sfer gospodarczych”, którzy dźwigają na swych barkach po kilkanaście... synekur. Na zachodzie kapitalizm zrozumiał już że trzeba iść na spotkanie prądom czasowi. Dość przeczytać wskazania Rache-nauna, albo zapoznać się z polityką nowatorską industrializmu w Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Metody skarbowe, pozbawione waloryzacji pracy, są ciasne i bezduszne. Budżet winien być rozpoznany pod tym kątem widzenia. Mechaniczny jego układ wprowadza bowiem martwe reguły tam, gdzie dynamika życia społecznego dopomina się o swoje prawa. Dlatego czas położyć kres mistyfikacji, której sprawczynią jest prawica, iż naprawdę w Polsce ktoś przeszkadza skutecznym planom naprawy skarbu. Właśnie demokracja zwraca ku tej sprawie wszystkie swe łoskne uczucia, bo demokracja t. zw. lewica jest teraz najbardziej pokrzywdzona. Jej krytyka nie utrudnia naprawy, lecz rozprasza złudzenia i usiłuje prostować szkodliwe pomyłki.

St. A. Kempner.

N. P. R. na Podlasiu.

(Co nam piszą o Siedleckiej organizacji i jej rozwoju nasi tamtejsi koledzy)

Po kilkutygodniowym zastoju w życiu siedleckiej organizacji N. P. R. podczas ubiegłego lata, nastąpiło znów duże ożywienie z początkiem jesieni w pracach organizacyjnych. O życiu naszym chce w kilku słowach dać znać szanownym kolegom w innych okręgach by się mogli dowiedzieć, że i my tu w Siedlcach, na tym cichym i umęczonym Podlasiu żyjemy, i pracujemy w tym samym kierunku co i wy wszyscy, koledzy w myśl naszych idei i hasel, zawartych w programie NPR.

Rozwinęliśmy pracę w kierunkach: kulturalno-oświatowym, samorządowym i polityczno-społecznym.

Zorganizowaliśmy przed paru tygodniami Stow. kult. oświatowe „Pochodnia”, którą z nastaniem dłuższych wieczorów jesienionych uruchamia teatr amatorski, a przy sprzyjających warunkach (jak dobór dobrych sił amatorskich i po-

siadanie własnego lokalu z dużą salą, sceny, dekoracji, fortepianu, nawet własnych kostiumów teatralnych) będziemy mogli urozmaicać szare życie naszej braci robotniczej w Siedlcach. „Pochodnia” zamierza urządzić cały szereg od-czytów do czego zdołaliśmy uprosić kilka jednostek z pośród miejscowej inteligencji. Do szerszej pracy w tym kierunku Zarząd „Pochodni” ma się zwrócić do naszych kolegów w Warszawie jak: kol. T. Ocioszyńskiego, J. Sutorowskiego, K. Dagnana, prof. Kulczyckiego, pos. A. Chądzyńskiego, (podlasiaka), inż. St. Roszkowskiego (również podlasiaka) i innych, którzy w swych prac napewno nam nie odmówią.

W kierunku samorządowym robimy może najwięcej bo posiadamy frakcję radziecką w Siedleckiej R. M., obecnie z 4-cb radnych składającą się i z ludzi, którzy zdobyli już duże doświad-

czenie w pracach samorządowych i godnie reprezentują interesy miasta i klasy pracującej, praca ich na plenum i w komisjach wyróżnia się z pośród siedleckiego „kołtuństwa”.

W tych dniach odbyła się konferencja zwołana przez Zarząd i Klub radnych N. P. R. w sprawie gospodarki miejskiej w Siedlcach i dalszego istnienia R. M., na której radny kol. A. Wyrzykowski wygłosił obszerny referat poświęcony całoci gospodarki miejskiej. Z referatu zebrani dowiedzieli się, że gospodarka miejska w Siedlcach przedstawia się niezupełnie dobrze, że system podatkowy kierowany jest przede-wszystkiem na warstwy pracujące, i że system rządów miejskich jest szkodliwy dla miasta i dla szerokiego mas robotniczych. Po referacie wywiązała się oży-wiona dyskusja, w której wyrażono niesioną uchwałę, z mierzącą do intensywnej walki na terenie R. M. o sprawiedliwe rozkładanie podatków, o polepszenie całoci stosunków gospodarczych w mieście i w miarę zdobycia odpowiednich wpływów dążenie do rozwiązania R. M. i zarządzania nowych wyborów. Klubowi radnych NPR. wyrażono votum zaufania.

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie sprawozdawcze N. P. R. w Siedlcach pod przewodnictwem kol. Ign. Ganego, wice prezesa Zw. Zaw. Maszynistów Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy punkt wypełnił kol. A. Wyrzykowski referatem o sytuacji ogólnej, o ciężkim położeniu gospodarzem i politycznym, w jakim się Polska znalazła

pod rządami chjeno-piasta. Zebrani po wysłuchaniu powyższego referatu uchwalili następującą rezolucję:

1) Wzywamy posłów NPR. i innych ugrupowań demokratycznych do bezwzględnej opozycji przeciw rządowi ósemkowemu, szkodliwemu dla Polski a tem samem dla warstw pracujących.

2) Wzywamy posłów N. P. R. i innych do walki na terenie parlamentarnym przeciw wprowadzeniu zmian do ustawy o ochronie lokatorów, jakie proponuje Kom. prawnicza.

3) Żądamy bezwzględnej walki z drożyzną i paskarstwem.

4) Żądamy wprowadzenia takich ustaw podatkowych, które sięgną do kieszeni burżuazji a nawet i po ich majątki, by w ten sposób zaprzestac druku marek papierowych na pokrycie budżetu Państwa.

5) Wyrażamy pełne votum zaufania Klubowi parlamentarnemu NPR. za dotychczasową pracę — wzywając do walki wzmocnionej aż do zwycięstwa.

Po sprawozdaniu Zarządu, którą złożył kol. J. Kempka, przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu zostali wybrani koledzy: M. Tomaszewski, J. Kempka, A. Wyrzykowski, R. Grzegorzczak, N. Michalik, W. Gadomski i J. Krzeszewska. Do komisji rewizyjnej wybrani kol. B. Dmowski, Fr. Skrzewski i J. Domagala.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty” i okrzykami przeciw rządowi ósemki i Witosa.

A. W.

Na marginesie bezrobocia lekarzy w Kasie Chorych.

Otrzymałmsy poniższy artykuł w aktualnej sprawie, który w imię zasady „audiatur et altera pars” zamieszczamy:

Po wybuchu strajku lekarzy w Kasie Chorych ukazała się w pismach miejscowych odezwa zwięzła lekarzy do ogółu ubezpieczonych w Kasie Chorych. Nie wnikając w samą istotę sprawy żądał lekarzy, zwrócić tylko uwagę na cel, w jakim odezwa ta została wydana.

Chcąc, zapewne ubezpieczonym w Kasie pomoc lekarzką, lekarze postanowili przyjmować chorych kasowych u siebie, oraz wyznaczili kilka punktów, do których należy zwracać się w razie nagłego wypadku. Naogół byłoby to zupełnie w porządku, gdyby nie fakt, że honorarja za przyjęcie chorego oraz wszelkie wizyty na mieście p. p. lekarze wyznaczili sobie podług znizonych stawek!!!

A więc: za przyjęcie chorego u siebie w gabinecie 150.000, za wizytę na mieście 700.000 mk. oraz zwrot kosztów przejazdów; wizyty nocne o 100 proc., a w niedzielę o 50 proc. wyżej — czyli, że wizyta lekarza u chorego w nocy kosztowałaby tego ostatniego tylko śmiesznie „małą” sumkę bo 1.400.000, w niedzielę zaś 1.050.000 mk. plus koszt przejazdu

lekarza. Na zapłaconą przez chorego sumę lekarz wystawi pokwitowanie, Kasa Chorych zaś, w myśl odezwy owej, winna takową pacjentowi zwrócić,

Panowie lekarze nie wzięli tylko jednego pod uwagę, mianowicie w jak ciężkich warunkach znajdują się dzisiaj robotnicy. Płaca robotnika za cały tydzień pracy, aczkolwiek ostatnio podwyższona, przy obecnej drożyznie nie wystarcza na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb żołądkowych rodziny w ciągu danego okresu czasu, a jeżeli wziąć pod uwagę, że większość fabryk czynna jest od 2 — 4 dni w tygodniu, to jakim sposobem robotnik będzie w stanie zapłacić lekarzowi 1.400.000 mk. i do tego jeszcze koszt przejazdu, gdy zmuszonym będzie wezwać lekarza wnoey do domu, a sam ma czekać aż mu Kasa Chorych zapłaconą lekarzowi kwotę zwróci. Zapłacone lekarzowi honorarium w większości wypadków stanowiłoby niemal cały zarobek robotnika, przyniesiony do domu. Honorarja, wyznaczone w odezwie, lekarze nazywają znizonymi — ciekaw jestem zatem, ile płaciłoby się lekarzowi po normalnej cenie, gdyby Kasy Chorych nie było.

Ubezpieczony.

PPS-y boją się.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 8 listopada (przedostatnie) zadawało się dość burzliwie, z powodu spodziewanych interpelacji wobec nagłej podwyżki taryfy tramwajowej. Generalny „szturm” miała przypuścić w tej sprawie frakcja radziecka PPS., lecz w ostatniej chwili radny Rapalski atak wstrzymał, przypomniał sobie bowiem, że to przecież nie kto inny, tylko PPS-cy zawarli umowę z Zarządem Ł. K. E., według której to wolno brać zarządowi tyle, ile zechce za przejazd.

Przestraszyli się też pepesowcy tego faktu, aby im go nie wspomniano na Radzie i na posiedzenie nie przyszli, zasłaniając się „protestem”...

Ilu robotników wyjechało z Województwa Łódzkiego do Francji.

W roku bieżącym do dnia 1 września wyjechało do Francji z Województwa Łódzkiego ogółem 6.197 osób. Do Francji wyjeżdżają przeważnie robotnicy niewykwalifikowani do kopalń.

Na wspomnianą liczbę przypada na okręg kaliski 4.784 osób, na okręg łódzki 811, na okręg piotrkowski 207 i na okręg radomski 395 osób.

Znak godny uwagi!

Wszędzie gdzie dotarła **Francos domieszka** zdobyła sobie względy praktycznych gospodyń. A dlaczego? Przez swój do kawy podobny, czysty przytem silny smak, dobry aromat i wielką wydajność, która umożliwia sporządzenie lepszego napoju z połowy tej ilości co zwykłe domieszki. Należy uważać na markę fabryczną **młynek** i firmę: **Henryka Franka Synowie, Skawina, Kraków.**

Rada Miejska o aktualnych sprawach Łodzi

(Z czwartkowego posiedzenia naszego parlamentu miejskiego).

Rada m. Łodzi nadała swym pracom ogólny kierunek: [dążyć za wszelką cenę do wprowadzenia gospodarki miejskiej w stan warunków jaknajbardziej normalnych, aby wszelkie kryzysy gospodarcze i polityczne w najniższym stopniu na mieście naszym się odbijały. "Twórcza" (!!!) opozycja PPS-owców, "Bundu", "Poalejsjonu" i socjalhakatystów z "Deutsche Arbeitspartei" niezdoła jest swymi krzykami i błazeńskimi wystąpieniami tamować biegu prac trojskiwej o dobro miasta polskiej większości radzieckiej. Awantury opozycyjne stanowią jedynie i wyłącznie nielada uciechę dla galerji.

Na czwartkowym posiedzeniu z powodu "interpelacji" żydowskich o afisz T-wa "Rozwój" zajęła Radzie wiele uwagi dyskusja nad sprawozdaniem komisji do spraw ogólnych w sprawie afiszów T-wa "Rozwój", nawołujących do samoobrony przed ekonomiczną ekspansją żydów. Stąd też gospodarze sprawy, znajdujące się na porządku obrad, w ogólnym, przez Żydów i ich popleczników wywołanym, rozgorączkowaniu — nie wywołały szerszych omówień i dyskusji.

"Zapytanie"

Po otwarciu posiedzenia przez d-ra Rosenblatta, i po odczytaniu komunikatów — wiceprez. Wojewódzki wyjaśnił poruszoną w "zapytaniu" r. Mlnzberga sprawę nadużyć w Wydziale Plantacji Miejskich: z powodu wycięcia w plantacjach drzewek, które nie powinny być wycięte, dyrektor Rybski został zawieszony w czynnościach i wytoczono mu dochodzenie dyscyplinarne. Po przeprowadzeniu dochodzeń zostanie przedłożone Radzie Miejskiej sprawozdanie.

Radny Szwaig choruje na manję prześladowczą; ciągle mu się zdaje, że gdzieś biją żydów. Niedawno poruszał sprawę rzekomych szklan antysemitów w szkołach średnich, w czwartek znów złożył zapytanie w sprawie rzekomego bicia uczniów-żydów, zdających do szkoły, przez kolegów chrześcijan. Sprawę tę połączono jednak ze złożonymi wnioskami nagłymi.

Na zapytanie radn. Puto, dlaczego dotychczas nie zwolano posiedzenia okręgowej rady szkolnej, odpowiedział ławnik kol. Hajkowski, że zależne to jest od inspektora szkolnego, a ten na zapytania magistratu nie odpowiada....

Komunikaty i wybory.

Po odczytaniu komunikatów Magistrackich i po wyborach do Komisji Poboru koni, przyjęto w trzech czytaniach przepisy o urządzeniu i utrzymywaniu składów kości i szmat w Łodzi oraz przepisy o urządzeniu i utrzymywaniu stajen w Łodzi.

O afisz "Rozwój"

Po załatwieniu tych spraw gospodarczych rozpoczęła się w Radzie wielka dyskusja żydowska.

Głos zabrał r. Kuk, jako referent sprawy afiszów "Rozwój" w komisji do spraw ogólnych i odczytał sprawozdanie obrad komisji, które "ubolewa nad ukazaniem się na mieście afiszów T-wa "Rozwój" p. t. "Mięso" i postanawia zwrócić się do Komisarza rządu o baczniejsze czuwanie nad treścią podobnego

rodzaju odezwy". Poza to Komisja przyjął filosemicki dezzyderat r. Rzewskiego.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja. Pierwszy mówił r. Knorr w imieniu Koła Narodowego, oświadczając, że klub jego głosować będzie przeciwko uchwale Komisji i składa wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Następnie r. Knorr zarzuca radnym z lewicy żydowskiej, iż nie chodzi im o dobro narodu żydowskiego lecz o demagogię i jatrzenie stosunków między Polakami a Żydami. W tym też mniej więcej duchu przemawiali jeszcze r. r. Nowacki, Cyrański (ChD). Ze strony przeciwnej atakowali już nie "Rozwój" ale całe społeczeństwo polskie za antysemityzm r. r. Lichtenstein, Bialer, Szeig, no i naturalnie... Rzewski. "Socjalista" Lichtenstein stał gwałtownie w obronie burżuazji żydowskiej a socjalhakatysta Grass znów zapominając, że to przecie nie kto inny, tylko jego przyjaciele polityczni urządzili w Berlinie niedawno rzeź żydów — także usiłował tu w Łodzi kokietać obłudnie potrzebnych mu do "opozycji" — żydów i bronić ich przed rzekomym "uciskiem".

W głosowaniu Rada wniosła o przejściu do porządku nad sprawozdaniem Komisji o afiszach "Rozwój" — przyjął większością 27 głosów przeciwko 25.

Strajk lekarzy w Kasie Chorych.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych wagi spraw — przystąpiono do wniosku. Najpierw omawiano sprawę strajku lekarzy w Kasie Chorych.

R. dr. Maczewski (NPR) wskazywał, że właściciel strajku niema, ponieważ trwa nadal bezkontraktowa praca lekarzy, którzy pomoc chorym zapewniają i pracują nawet więcej, niż przedtem.

Dr. Szeig bronił lekarzy, "którzy uposażeni byli zawsze, pensje i inne wydatki wypłacano im ze znacznym opóźnieniem, a obecna propozycja komisarza Kasy o podwyżce na raty, jest nierealna i niemożliwa do przyjęcia".

W przedmiocie tym przemawiał jeszcze wiceprez. kol. Wojewódzki, który wyjaśnił stanowisko Magistratu, wyrażając gotowość wystąpienia Magistratu w roli rozjemcy.

Nagłość wniosku, po przemówieniach radnych robotniczych, domagających się jaknajszybszej likwidacji godzącego w klasę robotniczą strajku — uchwalono.

Jeszcze zajścia antysemitów.

W końcu omawiano nagłość wniosku frakcji żydowskich w sprawie rzekomego bicia żydów przez policję. Radni byli — tak już jednak zmęczeni ożywioną dyskusją nad afiszami "Rozwój", że nad tym przedmiotem już wiele nie mówiono. Usiłują ce uzasadnić nagłość przemówienia radnych żydowskich były nudne. Rada nagłość wniosku odrzuciła.

Na tem posiedzenie zamknięto.

PPS-owska afera cukrowa przed sądem.

Sąd Okręgowy w Łodzi w tygodniu ubiegłym rozpatrywał słynną swego czasu afere cukrową b. Magistratu socjalistyczno-żydowskiego. Według aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Na ławie oskarżonych zasiadli Józef Nocznicki urzędnik wydziału, zaprowiantowania Władysław Wilczyński, były ławnik Magistratu m. Łodzi, Abram Szwarzman, kupiec, Julian Grobelny, Bolesław Mierzwiński i Eugenjusz Muszyński — funkcjonariusz Magistratu.

We wrześniu 1922, przed nową kampanją cukrową, w kraju odczuwano ogólny brak cukru. Brak ten wywołał znaczną bardzo wyżkę cen. W tym czasie, rząd chcąc zapewnić zaopatrzenie się ubogiej ludności w ten nie-

zbędny artykuł przydzielił Łodzi ze swych zapasów 6 wagonów cukru, zaś rozdział przydzielił powierzył Magistratowi m. Łodzi, względnie jego wydziałowi handlowemu. Z przydziału tego 4000 kgr. zamiast biednej ludności — sprzedano paskarzowi Szwarzmanowi na pasek.

Wobec tego urząd prokuratorski oskarżył Wł. Wilczyńskiego, Józefa Nocznickiego, Eugenjusza Muszyńskiego, o to, że będąc urzędnikami Magistratu m. Łodzi, a mianowicie Wilczyński, ławnikiem wydziału handlowego, Nocznicki — referentem tegoż wydziału i kierownikiem sklepów i składów miejskich zaś Muszyński — sklepowym w dniu 9 i 10 października 1922 roku, w Łodzi działając świadomie i wspólnie, cukier,

przydzielony przez Rząd, celem rozprzedaży po cenie o 50 proc. niższej od rynkowej, przywłaszczyli sobie, porabiając około 20 tys. biednych konsumentów przydziału taniego cukru. Cukier ten sprzedano paskarzowi Szwarzmanowi.

Dalej Urząd Prokuratorski oskarżył Eugenjusza Muszyńskiego, że przywłaszczył sobie 181 kg. cukru, symulując jego rozsprzedaż konsumentom, a w rzeczywistości biorąc go dla siebie. Abrahama Szwarzman, oskarżył o to, że w dniu 9 i 10 listopada 1922 porozumiewawszy się z W. Wilczyńskim i Józefem Nocznickim co do dokonania przez nich przestępstw. Cukier ten kupił na pasek, zaś Antoniego Grobelnego i Bolesława Mierzwińskiego o to, że usiłowali osłonić oskarżonych od sądu i kary i współdziałali w ukryciu Muszyńskiego.

"Praca" pierweza w swoim czasie w Łodzi pisała o owej aferze, wyprawiając ją na światło dzienne i demaskując jej "autorów". PPS usiłowała "zemiścić się" za to kompromitację jej rządów magistrackich i za to obywatelskie stanowisko "Pracy", usiłowała więc imputować w jednym z organów prasy pewnemu stowarzyszeniu naszemu podobną aferę. Kiedy ten szantaż się nie udał i nędzne oszczerstwo pepesowskie musiało być odwołane, wówczas chwyciono się celem "oczyszczenia się" innego środka: Oto usiłowano całą aferę zatuszować i wmówić w ogół, że aresztowani autorzy afery są niewinni i "o niczem nie wiedzą".

W ubiegłym tygodniu sprawa znalazła się w sądzie. Cały przewód sądowy potwierdził całkowicie stawiane ekscykcykom magistrackim z wydziału handlowego — zarzuty. Przed stołem sędziowskim przesunął się cały szereg świadków, którzy dali barwny obraz tejże atmosfery, w jakiej pracował b. magistrat. Sąd po trzydniowych rozprawach skazał Wilczyńskiego na 3, Nocznickiego na 2 lata, a Szwarzman na pół roku więzienia z pozbawieniem praw. Na zasadzie amnestji karę zmniejszył o jedną trzecią i zaliczono areszt prewencyjny. Grobelnego i Mierzwińskiego uniewinniono. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, z wyjątkiem Wilczyńskiego, który płakał. Prokurator zakłada apelację, uważając wymiar kary za zbyt łagodny.

Sprawy samorządowe.

Łacina w gimnazjum miejskim.

Zgodnie z uchwałą delegacji Wydziału Oświaty i Kultury, Magistrat postanowił wprowadzić do programu nadobowiązkowych lekcji w gimnazjum miejskim im. J. Piłsudskiego — wykłady języka łacińskiego w klasach VI i VII, po 2 godziny tygodniowo w każdej z tych klas.

Opłaty za leczenie.

Magistrat postanowił w dn. 1 b. m. pobierać następujące opłaty za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych:

- I. W szpitalach prywatnych:
 - a) za chorego na oddziale wewn. szpitalach im. Poznańskich i Ewangelickim mk. 520.000 dziennie;
 - b) za chorego na oddziale chirurg. w tychże szpitalach 582.000 mk.;
 - c) za dziecko w szpitalu Anny Marji 384—430.000 mk. dziennie;
 - d) za położnicę w zakładach położniczych 583.000 mk. dziennie;
 - e) za epileptyka w szpitalu Ewangelickim 100.000 mk. dziennie;
 - f) za umysłowo-chorego w "Kochanówce" mk. 520.000 dziennie;
 - g) za położnicę w przytułku przy ul. Siennikowicza 76.000 mk. dziennie.
- II. W szpitalach miejskich:
 - a) za chorego wewn. 520.000 mk. dziennie;
 - b) za chorego chirurg. 582.000 mk. dziennie.

Łódź — strażakowi.

W dniu dzisiejszym na ulicach miasta ukażą się jako kwestarze ci, którzy dniami i nocą czuwają nad całością i bezpieczeństwem życia i mienia obywateli naszego miasta.

Niech w dniu tym nie znajdzie się na ulicach miasta obywatela nie zap. trzonego w znaczek powyższy.

60% podwyżki!

Kosztów utrzymania w pierwszej połowie listopada!

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania określiła, że w pierwszej połowie listopada t. j. od 1 do 15 b. m. — drożyzna w Łodzi wzrosła o 60 proc. W przemyśle podwyżka ta liczy się od 19 listopada!

Wystawa sztuki.

Jak już "Praca" donosiła, w poczekalni Grand Kina urządzone wystawę artystyczną-prac krakowskich artystów-plastyków. Wystawa zorganizowana z wielkim trudem przez p. red. St. Jasińskiego stanowiła nielada ewenement w tak ubogim życiu artystycznym Łodzi. Powodzenie wystawy osiągnęła całkowicie. Większość prac sprzedano. Zwiększała zaś wystawę cała kulturalna Łódź.

Dzisiaj ostatni dzień wystawy i jej zamknięcie.

Na ambulatorjum policyjne

urządzono wczoraj "wieczór artystyczny", na którym produkowali się pp. Burska, Szerszyński, Seweryn Michałowski i in. Powodzenie wiecezorku było duże, tak, że tyle pożyteczna instytucja jak ambulatorjum policyjne — niewątpliwie osiągnie z tej imprezy duży zasilek materialny.

O rozbudowę sieci tramwajowej w Łodzi.

Prawie trzy miesiące temu ogłoszono w dziennikach łódzkich, że główną przeszkodą w rozbudowie sieci tramwajowej w Łodzi jest brak słupów żelaznych podtrzymujących przewodniki. Wiadomość ta, jak świadczył apel do właścicieli domów, pochodziła od Dyr. Ł. K. E. Dyrekoja Kol. El. wprost mówiła, że słupów takich się w kraju nie wyrabia, a sprowadzanie z zagranicy nie wytrzymuje kalkulacji finansowej.

Mojem zdaniem dla przyspieszenia rozbudowy sieci tramwajowej w Łodzi można użyć z bardzo dobrym skutkiem materiału krajowego, t. j. zwyczajnej brzeziny.

Słupy żelazne podtrzymujące przewodniki były wyrabiane dawniej w Łodzi i mogą być i obecnie robione.

St. Podporka.

Brak gotówki w Łodzi.

Przed przemysłem łódzkim stanęła nowa trudność: brak dotówki na wyplaty. W wielu fabrykach w czwartek nie wypłacono całej tygodniówki, dopiero uskuteczniło to częściowo w sobotę. Przemysłowcy wysłali do rządu delegację z prośbą o pomoc w tem zagadnieniu. Omówimy to szerzej w przyszłym numerze.

Wogóle kryzys w przemyśle łódzkim znów zaczyna przybierać formy dość groźne.

Zatarg z dozorcami zlikwidowany.

Wobec opornego stanowiska kamieniczników, którzy bezrobocia dozorców chcieli użyć jako teryenu do walki z ustawą o ochronie lokatorów zwołana została nadzwyczajna komisja rozjemcza, która uchwaliła następujące warunki pracy i płacy:

"Płace dozorców domowych wynoszą:

Dla dozorczy domu I kat. marek 1 i milion tygodniowo, II kategorii 750000 III kategorii 500000, IV kateg. 300000 i V kateg. 150000 mk.

Rozwiązanie stosunku służbowego w drodze normalnej, może nastąpić za trzymiesięcznym wypowiedzeniem uskuteczniomem w pierwszym tygodniu miesiąca.

W domach, gdzie pompowanie wody odbywa się ręczne, wówczas do wykonywania wspomnianej czynności bez oddzielnego wynagrodzenia ustalonego na zasadzie wzajemnego porozumienia się z właścicielem domu, [dozorca domu nie jest zobowiązany.

Postanowienie powyższe obowiązuje od dnia 12 listopada 1923 roku do dnia 15 stycznia 1924 roku włącznie.

Modny taniec.

W przyszłym tygodniu raz w pewnym salonie, w Warszawie tańczony będzie w tym sezonie? Gdy marka spada, ceny skaczą pod niebiosa najmodniejszy jest taniec św. Wito—osa. **JULJAN BJSMOND.**

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

- 18. Niedziela, Odonia P.
- 19. Poniedziałek, Elżbiety Kr. Wd.
- 20. Wtorek, Feliksa Walecz. W.
- 21. Środa, Ofiarowanie N. M. P.
- 22. Czwartek, Cecylii P. M.
- 23. Piątek, Klemensa P. M.
- 24. Sobota, Jana od Krzyża.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

W piątek Teatr Miejski wystawił premierę świetnej farsy Gavauilla „Szalona dziewczyna”. Farsa ta podbiła sobie względy publiczności i zapełniła repertuar niewątpliwie na kilkanaście ładnych wieczorów. Recenzję umieścimy w przyszłym numerze.

Dzisiaj po pol., „Dziady”, wieczorem „Szalona Dziewczyna”.

Teatr Popularny

W niedzielę 18 b. m. o godz. 8.15 po pol. odegranym będzie wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach p. t. „Stare Miasto”. Wieczorem o godz. 8.16 „Ciotka Karola” doskonale w Popularnym wystawiona i grana.

Cyrk Cinisellogo.

Wystawił ostatni program, którego premierę mieliśmy w piątek, z niesłychanym nakładem trudów i pracy. Sprawdzone nowy szereg pierwszorzędnych numerów atrakcyjnych, które wprost napraszają się, by je zobaczyć. To też cyrk ma powodzenie nielada. Dyrekcji cyrku należy się uznanie za staranność w doborze repertuaru.

Kino „Luna”.

Dyrekcja kina „Luna” z wielkim nakładem starań i kosztów wprowadziła wspaniały obraz w 12 aktach p. t. „Umierające narody”. Barwne wypadki tej oszarpanej powieści, rzucone na tło przepięknej natury i odtworzone przez wybitnych artystów pod kierownictwem przedziwnie subtelnej i pełnej snaku reżyserji — ogarniają całokształt tragedji—losów ludzkości.

Wspaniałe zdjęcia i wstrząsające sceny. Niewątpliwie też obraz utrzyma się dłużej na ekranie „Luny”.

Kino „Odeon”.

„Niewolnica miłości”, dramat warszawski w 6 aktach.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych. „Dzieje kobiety”, dramat w 6 aktach.

Kino „Corso”.

„Podróż na Wulkanie”. Dramat.

Z życia organizacji N. P. R.

KALENDARZYK.

Zebrań Zarządu Okręgowego — w piątek, 23 b. m., w Klubie (Piotrkowska 91) o godz. 7 wiecz.

Dzielnica Zielona — zwołuje konferencję na 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w Klubie, Piotrkowska 91.

Konferencja iola kobiet — odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 4 po pol. w klubie. W dniu 2 grudnia uroczysty obchód rocznicy listopadowej w lokalu Handlowców (Piotrkowska 108).

Fracja radziecka! Zbranie w d. 19 b. m., w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w sali Rady M. (Pomorska 16). Dzielnicowi zgłaszają się po bilety na posiedzenie Rady!

OSZCZĘDZA

ten kto zaopatruje się za każdy sezon zawczasu kupując na raty, lub za gotówkę w firmie



„WYGODA” PIOTRKOWSKA 238.

Najnowsze Konfekcji damskie, męskiej i dziecięcej, manufaktury i obuwia, które fasony posiada w wielkim wyborze. UWAGA: Wszelkie obślanki wykonujemy we własnej pracowni w przeciągu 4-oh dni. (Filji nie posiadamy).

Nowe prezydium Klubu Parlamentarnego N. P. R.

Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej na posiedzeniu dnia 14 listopada b. r. przyjął do wiadomości rezygnację posła Dr. St. Wachowiaka, że stanowiska prezesa Klubu, uchwalając następującą rezolucję:

Klub Parlamentarny N. P. R. wyraża swemu dotychczasowemu prezesowi kol. Dr. Wachowiakowi za jego dotychczasową pracę parlamentarną zgodną z polityką Klubu, serdecznie podziękowanie.

Pozatem dokonano wyboru nowego prezydium Klubu, do którego wybrano kolegów:

Prezes — poseł Ludwik Waszkiewicz.

Wiceprezesowie — pos. Władysław Herz, sen. Antoni Banaszak.

Sekretarz — poseł Marcin Milczyński.

Zastępca — poseł Stanisław Piechota.

Gospodarz — sen. Jan Kierczyński.

Do Komisji parlamentarnej wybrano kol. posłów: Adama Chądzyńskiego, Karola Popiela i Franciszka Roguszczyka.

Telegramy.

Jeszcze: Sejm o wypadkach krakowskich.

(Od własnego korespondenta)

W „Tyg. Politycznym” podajemy przebieg obrad Sejmu i Senatu we wtorek i środę. Poniżej podajemy szczegóły posiedzenia piątkowego.

WARSZAWA 17. Wczorajsze posiedzenie Sejmu również całkowicie wypełniła dalsza rozprawa nad oświadczeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zająć krakowskich.

Pierwszy stanął na trybunie poseł krakowski dr. Zygmunt Marek (PPS) (Marszałek donosił Izbie, że prokurator sądu okręgowego w Krakowie domaga się wydania posłów: dr. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka). Z chwilą, gdy poseł Marak zjawił się na trybunie posłowie Zw. L.-N. i Kl. Ch.-N. opuścili na czas jego przemówienia salę posiedzeń, puste były też ławy rządowe.

Przemówienie posła Marka trwało prawie 2 godziny. W przemówieniu tem poseł Marek ze swojego i PPS punktu widzenia przedstawił wypadki krakowskie. Odpowiedzi posłowi Markowi ks. Lutostawski i Biliński (Ch. D.). Świetne przemówienie wygłosił poseł nasz łódzki,

kol. Michałak (N. P. R.)

Przemówienie to podamy w następnym numerze „Pracy”. P. Michałak zaznaczył: Po ogłoszeniu strajku powstającego rząd miał trzy drogi: Pierwsza droga pertraktacji — Rząd nie posiadał tej drogi, bo uważał, że wobec swoich pracowników musi zachować silną rękę. W wypadkach krakowskich występuje niezręczność władz wykonawczych.

Minister tłumaczy wypuszczenie wojsk tem, że ktoś z tłumu pierwszy rzucił bombę lub strzelił. My, zwłaszcza z pod b. zaboru rosyjskiego, znamy tę metodę tłumaczeń i wiemy, że w takich wypadkach zawsze może się znaleźć prowokator, ale tak nie może się tłumaczyć minister demokratycznego państwa. Jako robotnik z wielkiego miasta robotniczego, mogę z czystym sumieniem oświadczyć panom, że w ciągu 8 miesięcy rządów obecnej większości, siła partji komunistycznej wzrosła w Polsce o 300 procent. Skarżycie się panowie, że przeszkadza wam opozycja. Przedłożcie odpowiedni program, poprawcie sytuację kraju, a zobaczycie, że kraj wam przeszkadzać nie będzie i pójdzie z wami, chociażby ponad opozycję.

Pos. Czapiński (PPS) przedstawił wniosek, żądający ustąpienia rządu. Wniosek ten Izba odrzuciła. Wniosek w sprawie wydania posłów socjalistycznych będą rozpatrywane we wtorek.

Wyjazd p. Jounga doradcy finansowego.

WARSZAWA, dn. 17. — Doradca finansowy Polski — p. Hilton (Joung, wyjeżdża z Polski. Ostatnio, mówiono że nie na stałe, że zaraz powróci. Mówiono też o nieporozumieniach pomiędzy p. Joungiem a p. Kucharskim.

Nowa afera szpiegowska w Krakowie.

WARSZAWA, 17. — W ostatnich dniach wpadły organa policji politycznej i kryminalnej w Krakowie na trop niezwyklej afery szpiegowskiej i dokonano w tej sprawie szeregu aresztowań.

Wyszło na jaw, że w Krakowie jest szeroko rozgałęziona sieć szpiegowska na rzecz jednego z sąsiednich państw. Nastąpiły aresztowania, przede wszystkim wśród artystów kinowych. Między in. aresztowany został niejaki Tarnawski oraz pięciu innych osobników.

Drożyzna w Warszawie.

WARSZAWA, 17, A.W. — Wzrost drożyzny w Warszawie obliczono w pierwszej połowie listopada na 51 proc. Niemcy.

BERLIN, 17. — Sytuacja w Niemczech nie zmieniła się. Wczoraj, przybyli do Berlina Wilhelm Hohenzollern był przedmiotem gorącej owacji ze strony tłumów publiczności.

BERLIN, 17, XI. — Krwawe rozruchy głodujących bezrobotnych w o-lych Niemczech stale się powtarzają. —

Ofiarą z rozpaczonych tłumów padają w pierwszym rzędzie sklepy żywnościowe oraz z obuwiem i ubraniami. Sytuacja w Niemczech, w dalszym ciągu niewyjaśniona nasuwa poważne obawy co do dalszych losów rzeszy niemieckiej.

Zabójca bolszewika Worowskiego uwięziony.

BERNO SZWAJG. 17. W tych dniach odbył się tu proces przeciwko mordercy bolszewika Worowskiego, delegata bolszewików na konferencji w Lozannie Conradego. Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonych, a tem samem potępiający strój bolszewicki.

Fala drożyzny za rządów Chjenopiasta.

Prasa warszawska od czasu objęcia steru rządu przez Chjenopiasta zanotowała następujące wskaźniki wzrostu drożyzny:

za czerwiec	47,99 proc.
za lipiec	57,42 proc.
za sierpień	72,09 proc.
za wrzesień	41,83 proc.
za październik	205,86 proc.
Na podstawie składowych procent-	

tów wynika, że w ciągu ubiegłych pięciu miesięcy drożyzna wzrosła 1782,58 tj. prawie 18-krotnie.

Tymczasem w tym samym okresie czasu współczynnik spadku wartości marki (na podstawie kursu dolara) wynosił przeszło 83, tj. cena dolara wzrosła 83 razy.

Niewątpliwie bliższe tygodnie wykażą dalszą tendencję wyrównywania siły nabywczej marki na rynku wewnętrznym od jej wartości zagranicą, co znajdzie wyraz w dalszym wzroście drożyzny. jw.

Kraj, w którym fabrykancl sami podwyższają płace robotniczej

W okręgu przemysłowym St. Louis M. O. St. Zjednoczonych Ameryki Półn. panują stosunki dla robotników wprost wymarzone, jak na dzisiejsze czasy. Bezrobocia tam prawie, że niema. Państwowe biura pośrednictwa pracy stwierdzają, że łatwiej jest spotkać pracę, czekającą na robotnika, niż robotnika bez pracy. Zarobki robotników w większości wypadków są powiększane z własnej inicjatywy pracodawców — dobrowolnie.

Zalście, czytając powyższą wiadomość, wierzyć się nie chce, że mogą istnieć dzisiaj podobne stosunki, że mogą być tacy pracodawcy! Jednakże nie spieszymy się z wyciąganiem zbyt rychłych wniosków.

Przedsiębiorcy w St. Louis, jeżeli tak robią, jak to widzieliśmy wyżej, to nie z miłości ku robotnikom, lecz z powodu olbrzymiego zapotrzebowania na pracę przy małej podażi rąk. Przemysł, zwłaszcza budowlany łączy tam pełną parą, przedsiębiorcy budowlani zobowiązani są terminowymi umowami na wykonanie budowli, więc kochają robotników i unikają wszelkich zatargów.

Nic dziwnego więc, że tam prawie niema strajków.

Kiedy u nas tak będzie? Zależy to od robotników! Od siły organizacji robotniczych!

W sercach jesień...

Wszystko minie — czas przoleci...

W sercach nie zagaśnie żar...

Zadę czynu jeszcze wznieci,

By odpedzić widok mar...

Do zwycięstwa nas pobudzi...

Duszę każę mieć jak gwał!

Zapach krwi nas nie ostudzi,

Aż nie legnie zdeptan plaź...

Żyjcie myślą młode śnienia,

By z ciernistych wyjść już drog!

I pracować bez wycieńnienia,

Aż nie padnie u stóp wróg!

Lud nie wodzile na manowce!

Lepszej doli wskazać ślad!

Robotnicy to nie owce —

Pod ich pięścią zginie gad!

Achl ta polska złota jesień...

Zwiędte liście, spadły już...

Boże! siłę daj uniesień,

By pić radość z pełnych kraw...

Henryk Pietrzak.

Komunikat.

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108), mając na celu krzewienie idei zrzeszania się już w zaraniu życia najmłodszej generacji, zamierza w 3-im dniu świąt Bożego Narodzenia, oraz w dniu święta Trzech Króli urządzić przedstawienie dzieci dla dzieci.

Wystawiony będzie obrazek „SEN KARŁA”.

Zarząd prosi o przybycie Szanownych Członków z Ich milusińskimi do Stowarzyszenia w dniu 18 listopada r. b. (niedziela) o godzinie 4-ej po pol. w celu zapisania młodocianych artystów do objęcia odpowiedzialności dla nich ról.

Komunikat.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, urządzi w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 5 po południu herbatkę towarzyską z powtórzeniem programu „Dożynek” dla swych członków i ich rodzin.

Cedula giełdy warszawskiej.

Dolary	2,050,000
Frank szwajcarski	350,000
Franki	107,000
London	8,880,000

Straszna katastrofa kolejowa.

W środę wieczorem w Zajączkowie pod Tezewem pociąg towarowy najechał na pociąg wadłowski, przeznaczony wyłącznie dla kolejarzy, a kursujący między Tezewem a Zajączkowem.

Skutki były fatalne. Wozy pociągu wadłowski wyskoczyły z relsów i zostały zupełnie rozbite. Trzech kolejarzy zginęło na miejscu, ośmiu ciężko rannych odwieziono do szpitala. Poszarpane twarze pewnego kolejarza zauważono dopiero po pewnym czasie. Były one wleszczone między zdruczone wozy.

Był to widok okropny.

Wozy pociągu towarowego uległy najszybszemu uszkodzeniu. Pociągiem tym jechał

cyrk włoski Proserpy

do Gdańska. Zapowiedziane na czwartek przedstawienie cyrkowe odbyć się nie mogło, gdyż cyrk poniósł znaczne szkody materialne i przyjechał do Gdańska z znacznym opóźnieniem. Jednemu z artystów cyrkowych zdarła została skóra z głowy.

Ogółem zabitych zostało 12 osób, rannych 68.

Co do przyczyny nieszczęścia, to stwierdzono, że daną fałszywy sygnał wyjazdowy.

Szkody materialne są ogromne. Los tych rodzin, które straciły swych żywicieli, jest pożałowania godny. Wszczęto już akcję celem przyścia im z pomocą.

Pobory maszynistów kolejowych.

Wywołująca wiele plotek, sprawa poborów maszynistów P. K. P. przedstawia się według informacji, zaczerpniętych przez nas u władz kolejowych mechanicznych, jak następuje:

Maszynista ze średnią rodziną przy pełnych godzinach otrzymał obecnie (za październik) 8 do 10 milionów marek, przed wojną zaś maszynista na kolejach nadwiślańskich pobierał około 180 rb. miesięcznie, a na dobrze rentującej się kolei warszawsko-wiedeńskiej — 220 do 240 rb.

Idąc drogą porównania, widzimy, że przedwojenny maszynista mógł za swoją pensję miesięczną kupić 860 funtów masła („wiedeńczyk” 440 do 480), obecny zaś powojenny maszynista może nabyć 86 do 40 funtów masła.

Biorąc za podstawę taryfę kolejową, a zatem jednostkę, ustaloną przez samą kolej, widzimy, że maszynista przedwojenny mógł za swą miesięczną pensję przejechać III klasą około 16 tys. kilometrów, a terazniejszy maszynista mógł w październiku przejechać ok. 12000 km., a podług taryfy obowiązującej od 1 b. m. — tylko 4.000 km.

Jakim sposobem koleje przedwojenne, jak np. wiedeńska, mogły tak wynagradzać personele jeszcze przynosić okazałe zyski — pozostanie tajemnicą departamentu finansowego Polskich Kolei Państwowych.

Na rocznicę wyborów.

5 i 12 listopada 1922 r.

Do wyborów lud wabili na wiecach ładnie mówili:

Na ósemkę oddaj głos, a ta poprawi ci twój los, i choć kłamstwa się tu chlosta, ty w to świecie wier i basta.

Dał mąż głos i dała żona, by zażegnać biedę doma; Syn i córka też oddali, bo rodzice tak kazali.

Wszystko na ósemkę młasta, bo tak dobrze jest... i basta.

Na ósemkę głosowali

i szczęścia się spodziewali.

Poszło szczęście do innego —

do Wojciecha Korfańskiego.

Chociaż zdarła już dziś maska,

ty zajadłe miloz i... basta.

Na siódemkę to nie dali,

bolszewikiem ją nazwali.

Zapewniali, że N. P. R.

zburzy kościół, zniszczy kler.

Temi kłamstwy do dziś szasta

za ona ohjena, no i... basta.

Prawica tu musi rzadzić,

bo by Polska mogła umrzeć.

Niech ginie lewica, centrum,

z całą zgrają robotniczą.

Zrobimy konszachty u Piasta

o rząd N. D. i... basta.

Chjena z Piastem się złączył

Sikorskiego obalili.

Na wywóz nie dał koncesji,

nie dostali wleprzów Oześli...

W Polsce niech drożyzna wzrasta,

tak chce rząd Chjeny-Piasta.

Mamy dziś rząd narodowy,

o którym tak dużo mowy:

Czechom wieprze, sok cukrowy,

Gdańsku zboże, mąkę, krowy...

Niech w nędzy żyje lud z miasta!

— To są hasła Chjeny-Piasta.

Przypatrzcie się, ósemkarze,

jak hulają dziś paskarze.

A my biedni robociarze?

gorzej jak marni nędzarze.

Owoc wzięli, ty bierz chwasta,

takie hasła Chjeny-Piasta.

A do kobiet tam się rwały,

dyktaturę im nadały

w strusich piórach damulki:

„Tylko na osiem matulki!”

Ze Broncia gładka niewiasta—

mamy dziś rząd Chjeny-Piasta.

Dziś, że ci jelita piszczą,

kianiasz się już komunistom.

Ale żyd kapitalista,

twoje życzenia się nie ziszczą.

Swieci ci tam ciemna gwiazda,

ty jej kianiasz się i... basta.

Pepeesy, komunisty,

to siugi kapitalisty.

Cheesz zakończyć te cierpienia:

Zwróć się do Zjednoczenia.

Niechaj ono nadal wzrasta!

Wszyscy wstąpić doń i... basta.

Witos lata dziury w rządzie;

zobaczmy, co to będzie.

Czy wygłodzi gminy, miasta

sławny rząd Chjeny-Piasta.

W. Kaczmarek.

Kino CORSO

ZIELONA № 2.

SERJA 4-ta.

Amerykański dramat sportowy w 6 serjach,

SERJA 4-ta.

Podróż na wulkanie



NAJNOWSZY PRZEWODNIK DLA CHORYCH!

Napisałem książkę, która ma na celu milionom osób cierpiących, wskazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 50 letnich rozmyślań i studiów, zawiera całość cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować,

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekkomyślności i nieumiarkowania**—wszystkim przysiębnym, niezadowolonym do pracy i z osłabioną wolą ludzkom wskazuję naukową i **na uralną drogę** do porzycia się cierpień nerwowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franko

mojego Przewodnika.

Upraszamy zaadresować kartę.

E. PASTERNAK, BERLIN, N. O.,

Michaelkirchplatz 13, Oddział J12.

Szczepionki ochronne PRZECIWTYFUSOWE

DO WEWNĘTRZNEGO UŻYTKU WYROBU PAŃSTW. ZAKŁADU HYGIENY POLECAJĄ ZAKŁADY PRZEM. CHEM.

L. SPIESS i Syn, Piotrkowska № 107.

Choroby płucne są wleczałne.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że „FAGOSOL” leczy choroby płucne.

„Fagosol” zalecany przez powagi lekarskie, leczy

Brucellit, gruźlicę, kaszel, astmę i kokałusz.

Skład Główny: Henryk Fuks, Warszawa, Żurawia 4a.

NA RATY!

J. Chimowicz

Tylko w domu konfekcyjnym

Łódź, ul. Nowomiejska № 28.

POLECA: na raty wszelkiego rodzaju garderobę męską i damską na warunkach najdogodniejszych, skład, zaopatrzonej w duży wybór garderoby sezonowej. —

UWAGA: Obstalunki wykonywane są w przeciągu 4 dni.

Płótna

żyrardowskie, Szlessera, Szajblera i in., obrusy, kapy, ciastki, ceraty, linooleum, towary wełniane oraz inne sprzedaje na raty

ZGODA, Gdańska 77.

N. B. Dla urzędników specjalne ustępstwa. Powołać się na niniejsze ogłoszenie, lub wyciąg.

Tanie źródło

Fabryca towarów wełnianych i bawełnianych 1-go gatunku i w dużym wyborze tylko w nowo-otwartym przedsiębiorstwie firm

Safjan i Kaleta ul. Piotrkowska 182.

! Popierajcie Handel Polski!

W Chrześcijańskich Halach Rzemieślniczych

Al. Kościuszki 73. „Były Tatarski” Al. Kościuszki 73.

NAJTANIEJ KUPIĆ MOŻNA:

Manufakturę, Dodatki krawieckie, Gotowe ubrania męskie, damskie i dziecięce, **Obuwie**, Bieliznę, Firanki, Czapki, Galanterje, **Moble** całe komplety lub pojedynczo, Zegary — Biżuterje, Rowery, maszyny do szycia i części do takowych, Naczynia kuchenne i gospodarstwo domowe, Maszyny rolnicze i obrabiarki do drzewa i metalu, piece przenośne, Wszelkie wyroby ceramiczne, Kosmetykę.

Artykuły spożywcze i wyroby cukiernicze i t.d. i t.d.

Ceny najniższe!

Ceny najniższe!

ZAWODOWA SZKOŁA

kroju szycia i robót ręcznych

Oznaczona złotym medalem, Mistrzyni cechu

A. Kopydłowskiej,

Łódź, Piotrkowska 154.

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych. Po skończonym kursie uczenicznie otrzymują świadectwa. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapłaj w kancelarii szkoły od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż fasonów papierowych.

Na **RATY** i za gotówkę

sukinie,

bluzki,

plaszczce

OBUWIE męskie i damskie

— POLECA —

Chrześcijański Dom Ubiorów

A. Cabanek

ul. Staro-Zarzawska—Napierkowskiego № 49,

Filja Piotrkowska 276.

Główny skład

Dywanów, Chodników, Firanek, Portjer,

Kap pluszowych i Obić meblowych,

LINOLEUM, CERAT i ROLET,

jak również wszelkich przyborów Tapicerskich i Rymarskich.

Fabryka watowych kofler i pasmanterji meblowych.

Sprzedaj hurtowa i detaliczna

F. Futerman, Łódź

Piotrkowska 28.—Telef. 24-38.

LUONA **LUONA**

Dziś Dwie serje—12 aktów jednocześnie. Dziś

„UMIERAJĄCE NARODY”

Dzieje ludzkości urodzonej z krwi i łez wojny wszechświatowej.

W roli głównej uroczą rodaczka nasza **HELENA MAKOWSKA** W roli głównej uroczą rodaczka nasza.

Barwne wypadki tej czarującej powieści, rzucone na tło przepięknej natury i odtworzone przez wybitnych artystów pod kierownictwem przedziwnie subtelnej i pełnej smaku reżyserji—ogarniają całokształt tragedji losów ludzkości, dają w idealny zarys wszystkich wstrząśnień duszy narodów zwyciężonych, pogromionych, umiatających i wskrzeszonych do życia na nowo, malują cierpienia i radości indywidualne dusz prostych i wielkich na tle powszedniego życia.

Mimo olbrzymich kosztów postanowiliśmy ze względów artystycznych wyświetlać dwie serje w jednym programie.

Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej.

○○○○○○○○○○

Kino Spółdzielni

Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

○○○○○○○○○○

DZIEJE KOBIETY

Dramat życiowy w 6 częściach w wykonaniu renomowanej włoskiej piękności **Marcelli Albani.**

Passepartout za wyjątkiem prasowych nie ważne.

Początek przedstawień o godz. 6.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 8 popoł. Ostatni seans o 9-ej wiecz.

UWAGA: Dla członków Kooperatywy ceny miejsc niższe.

Dla uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na 1-szy seans.

Polska Konkurencja Obuwia

„Swój do swego“  „Swój do swego“

Błażejczyk i Gordoni

w Łodzi ul. Drewnowska 33
Łągiewnicka 23.

UWAGA: Czerwone szyldy.

Na raty i za gotówkę!!

Wielka wiadomość huczy dziś po mieście i huczyć będzie jeszcze za lat dwieście. Po wszystkie czasy, przez najdłuższe lata: Teraz i zawsze i do końca świata — Ze ten drożyzny przekroczy wnet kordon. Kto wie, gdzie firma „Błażejczyk i Gordon”. Bo kto tu trafi z pośród życia cieni Wiosną czy latem, zimą czy w jesieni I tu bucików zakupy robi — Ten biedę swoją nadlugo zagłobi. Tu ceny firma tak skalkulowała, By „wilk był syty i owieczka cała”. A daje buty, jak wiadomo, cacy. Nadające się do izb i do pałacy. Więc i bogaty i ten klepięda, Któremu nigdy los za dużo nie da — Wszyscy się tutaj mogą obuć łatwo Z żonami swemi i z kochaną dżiatwą — I wnet pieniądze pierzchną tarapaty — Bo tu obuwie daje się **na raty.**

Wybór ogromny!

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. H. Redaktor odpowiedzialny **PAWEŁ URBANIAK**

Kasa Chorych m. Łodzi.

Niniejszem zawiadamiam, iż w związku z bezrobociem lekarzy, w niej zatrudnionych, na zasadzie reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 8. XI. 1923 r. 1222/23 w myśl art. 23 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 r., począwszy od dnia 9. XI. r. b. udziela członkom i ubezpieczonym zamiast pomocy lekarskiej świadczeń w gotówkę w wysokości do 2/3 przeciętnego zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych, po przedstawieniu r-ku lekarza. W wyjątkowych wypadkach wypłata może nastąpić zgóry.

Wypłaty zasiłków pieniężnych dokonują w dalszym ciągu lecznice i ambulatorja bez podpisu lekarza, a za każdorazowym potwierdzeniem kierownika poradni.

W lecznicach i ambulatorjach, w których pracują telcerzy, pomoc telcerska udzielana jest w dotychczasowych rozmiarach: Akuszerki udzielają pomocy położnicom na dotychczasowych warunkach.

Apteki Kasowe na czas trwania bezrobocia czynne są 24 godziny na dobę, przyczem chorzy otrzymują leki na podstawie recept prywatnych lekarzy, poświadczonych przez organa Kasy.

Ponadto w niedziele i święta zaprowadzone zostają w lecznicach i aptekach I (Karola 28), II (Piotrkowska 17), III (Łągiewnicka 46), IV (Widzew, Szpitalna 2) oraz w nowo utworzonej aptece V, przy ul. Bednarskiej 5, dyżury czynne bez przerwy całą dobę.

Wszyscy ubezpieczeni pragnący otrzymać pomoc lekarską, winni się zgłaszać do lecznic, gdzie otrzymają stosowne wskazówki, jak w poszczególnych wypadkach mają postępować. Jedynie tylko w nagłych, niecierpiących zwłoki, wypadkach, mogą chorzy zwracać się bezpośrednio do lekarzy.

Zarówno w tych, jak i we wszelkich innych wypadkach wymagających użycia środków lokomocji, należy zwracać się po nie do najbliższej lecznicy Kasy Chorych.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER (—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI
p. o. Dyrektora. Komisarz.

Dr. med. Braun

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczołciowych.

Przyjm. 8—10 i pół. 1—2 i 4—4
Południowa 23.

Drukarnia AKCYDENSOWA
„PRACA”
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD № 8

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.: Rachunki, Bilansy, Cykularze, Kwitariusze, Afisze, Programy i t. p. — Dla Stowarz. i Organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.

A. Adolf Mastalers zagubił nadkartę od paszportu, wydaną z fabr. J. K. P.

Króle rasowe kupię. Oferuję: majątek Tworsy-janki, poczta Brańszyn.

Otoczemu Wojciechowi zaginęła młoda kosa, bokł osare, przez krzyż przechodził pas osarany, pod bruchem biały, na czole 2 paski białe. U kogo się znajduje, niech sawiadomi sa wynagrodzeniem Wodny Rynek Nr. 10, 4.

Pałta damskie, męskie, dziecinne modne wianej roboty najtaniej i na raty w Jarmarku Łódzkim, ulica Piotrkowska 44.

Stolarz poszukiwany, zgłosić się Braśia Hoffman ul. Kilińskiego 154.

Technik dentysta, posnańczyk obeznany w złotej, kausukowej i operacyjnej robocie poszukuje posady od zaraz. Zaskawę zgłoszenia pod „Dentysta” do administracji „Praca”.

Zaginęła kasa wojskowa 31 p. p., wydana w P. K. U. Łódź na imię Jana Witonis Łaskawy znalazca sechoe zwrócić na ul. Przędzalniana 42.

Zaginęła Stawisław zagubił nadkartę od paszportu, wydaną w fabryce Gajera.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Ela klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianiu zębów,
opłata podług taksy.

POWROCIŁ
Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczołciowych. Leczenie światłami (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena ca 9—2 i 6—9 od 4—3 dla Pań
ZAWADZKA N 1.